

PAUL MAAR KIKERIKISTE

czyli
fantastomatyczna historia
o dwóch
w jednej skrzyni



PAUL MAAR KIKERIKISTE

czyli

fantastomatyczna historia o dwóch w jednej skrzyni

(Kikerikiste)

przekład: Aleksander Berlin

reżyseria: RYSZARD SMOŻEWSKI

scenografia: KAROL JABŁOŃSKI

muzyka i słowa piosenek: ANNA BOROWA

opracowanie muzyczne: JERZY KLUZOWICZ

plastyka ruchu: KRZYSZTOF JĘDRYSEK

konsultacja w zakresie efektów iluzjonistycznych: Dariusz Stryjski

asystent reżysera: Tomasz Poźniak

OBSADA:

Kminek **ZIUTA ZAJĄCÓWNA**

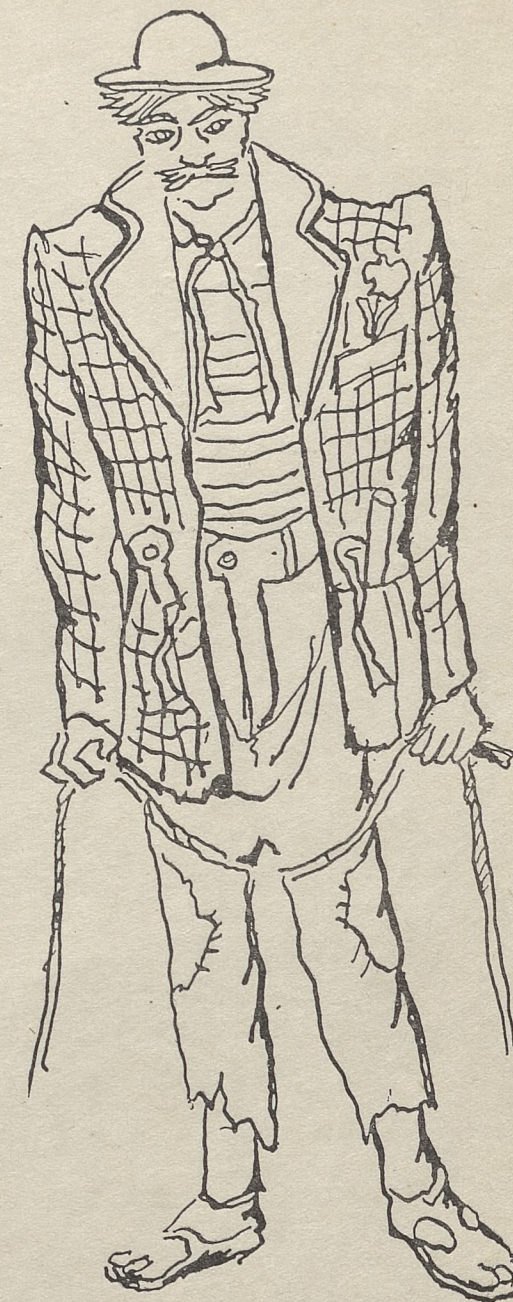
Dezyderiusz **IRENEUSZ KASKIEWICZ**

Dobosz **TOMASZ POŹNIAK**

inspicjent i sufler – Anita Wilczak-Leszczynska

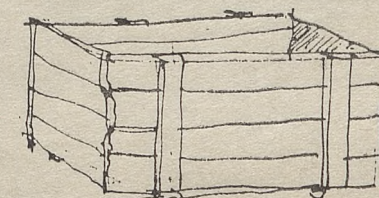
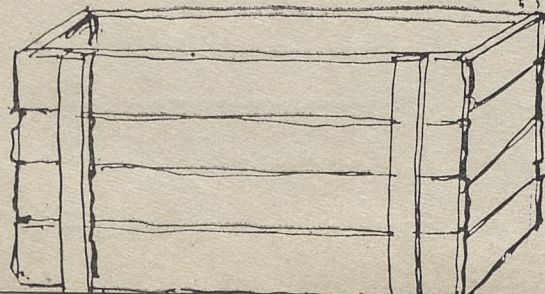
PRAPREMIERA POLSKA

GRUDZIEŃ 1988

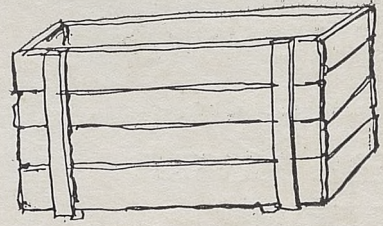
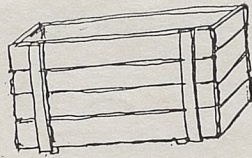
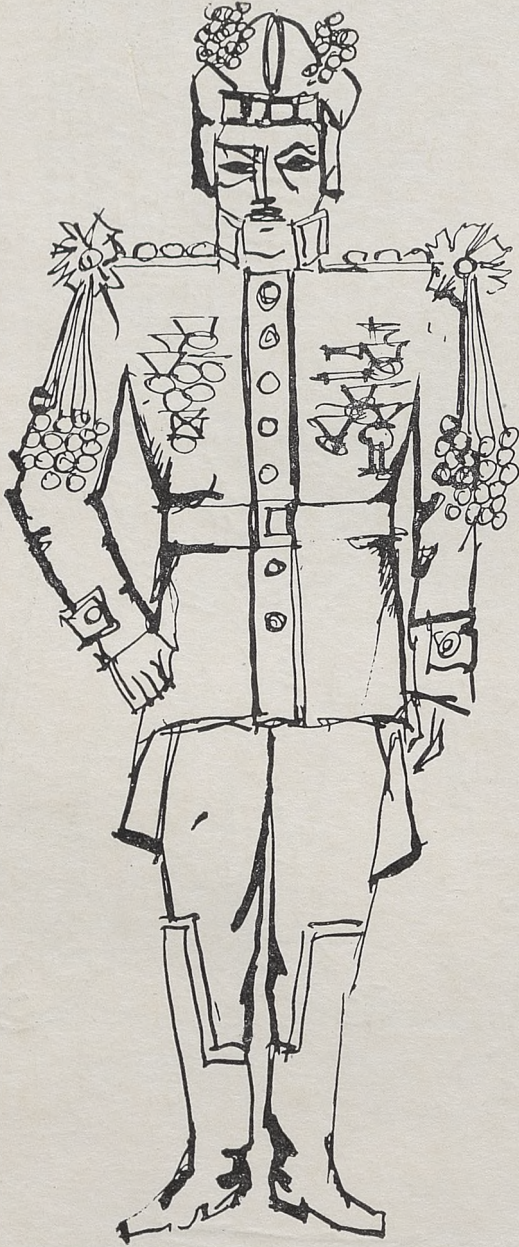


PAŃSTWOWY
TEATR
LUDOWY

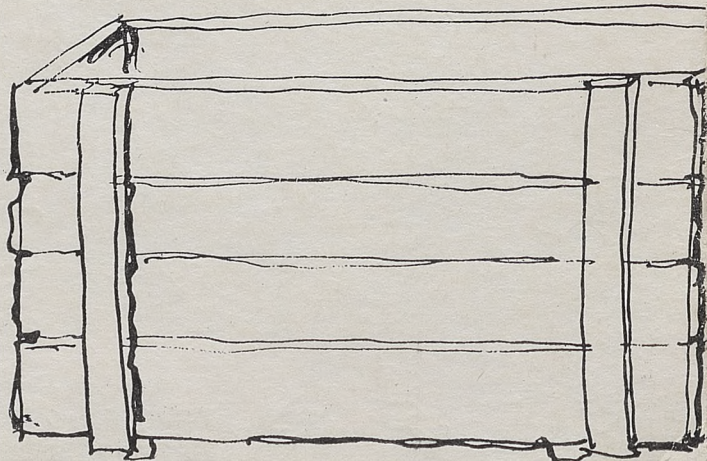
DYREKTOR NACZELNY I ARTYSTYCZNY
HENRYK GIŻYCKI



opracowanie
graficzne programu:
KAROL JABŁOŃSKI



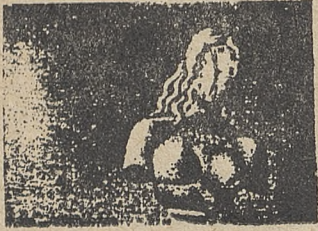
OBRAZKI DO KOLOROWANIA
POMALUJ SAM





Paul Maar urodził się w 1937 roku w Schweinfurcie. Po maturze studiował w Akademii Sztuki w Stuttgarcie — przez dziesięć lat był nauczycielem. Obecnie mieszka w Bambergu. Pisze powieści, opowiadania i sztuki teatralne dla dzieci i młodzieży, ilustruje swoje i cudze teksty, tłumaczy — głównie z języka angielskiego, redaguje scenariusze widowisk telewizyjnych przeznaczonych dla młodego widza. Jego dzieła tłumaczone są na wiele języków, m.in. japoński, angielski, francuski, włoski, holenderski. Od roku 1976 jest członkiem Związku Pisarzy Niemieckich. W roku 1987 za całokształt twórczości otrzymał Wielką Nagrodę Niemieckiej Akademii Literatury dla Dzieci i Młodzieży. Jego książka „Sen Lippela” otrzymała w tymże roku Austriacką Nagrodę Państwową i wpisana została na listę honorową europejskiej literatury młodzieżowej. Za swe sztuki teatralne otrzymał Maar w 1981 roku Nagrodę Braci Grimm, najbardziej znaczący laur, jaki może przyspaść twórca literatury dziecięcej.





Paul Maar o sobie:

Kiedy byłem dzieckiem nigdy nie mogłem pojąć jak dorośli są w stanie wytrzymać, wykonując przez całe życie ten sam zawód. Wyobrażałem sobie, że musi to być straszliwie nudne — dzień za dniem, miesiąc za miesiącem, rok za rokiem robić dokładnie to samo. Postanowiłem więc, że gdy dorosnę będę zmieniał zawód przynajmniej raz na siedem lat. Początkowo wszystko wskazywało na to, że uda mi się te młodzieńcze plany zrealizować. Zacząłem pracować jako scenograf, potem byłem nauczycielem — wtedy właśnie zacząłem pisać. Zrezygnowałem z posady i zostałem wolnym twórcą. Gdyby wszystko przebiegało normalnie i zwyczajnie prawdopodobnie już dawno pożegnałbym się z zawodem pisarza i spróbowałbym czegoś nowego. Ale pracuję jako autor już prawie dwadzieścia lat i stwierdzam, że wcale mi się to nie znudziło. Jeżeli człowiek znajdzie idealny, stworzony dla siebie zawód, chętnie trwa przy nim całe lata, a poza tym moja praca niesie ze sobą możliwości tak różnorodnych zmian, jak chyba żadna inna. Gdybym zawarł kontrakt na napisanie trzech książek dla dzieci w tym samym wieku, prawdopodobnie szybko by mnie to znudziło. Na szczęście nie muszę tego robić, a pracuję, przykładowo, w ten sposób: piszę opowiadanie dla dzieci 8—10 letnich. Telewizja chciałaby je sfilmować — mam więc napisać scenariusz. Tworząc go muszę zrezygnować z formy opisowej, przestawić się na dialog — i taka zabawa sprawia mi masę radości. Więc następną rzecz piszę już tylko w formie dialogu i powstaje sztuka. Potem całymi tygodniami siedzę w teatrze, przyglądam się aktorom od pierwszej próby po premierę i myślę: jakie to zabawne grać dla dzieci. Tworzę więc następną sztukę, w której sam gram jedną z ról — i objeżdżam z nią cały kraj. Projektuję scenografię do tego przedstawienia i przy okazji ogarnia mnie nieprzeparta chęć powrotu do malarstwa — zabieram się do ilustrowania książek. Podczas długich tygodni pracy nad cudzą książką przychodzi refleksja, że warto by samemu napisać jakąś historyjkę. Przy malowaniu dobrze się myśli. I ja to wykorzystuję.

